№ 91. Dnia 25 kwietnia. SOBOTA. Dnia 13 (25) kwietnia. 1891 r. Rok VIII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.

Dziś: Marka Ewangelisty.
Jutro: Marcelina i Kleta PP.
Wschód słońca o godz. 4 m. 44. Zachód o godz. 7 m. 13
Długość dnia godz. 14 m. 29. Przybyło dnia godz. 6 m. 51

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KOLONIZACYA FRANCUSKA
w Nowej Kaledonii.

Wyspa oceanu Spokojnego, leżąca pomiędzy 20 i 25 stopniem szerokości geograficznej południowej, na południowy wschód od Nowej Gwinei, ciesząca się przepysznym i bardzo zdrowym klimatem, znana pod nazwą Nowej Kaledonii, należy do Francyi i od najdawniejszych czasów była tylko przeznaczoną na miejsce karne, w którem przestępcy, skazywani przez sądy francuskie, odsiadywali kary. Od bardzo dawnego już czasu rząd francuski powziął zamiar przeistoczenia tego stosunkowo dużego terytoryum na kolonię rolniczą, w której mogliby znaleźć przytułek uczciwi rolnicy, szukający szczęścia poza granicami ojczyzny, a udający się nadewszystko do Ameryki. Wszelkie przez rząd przedsiębrane w tym celu środki dla doprowadzenia tych zamiarów do pożądanego skutku, pozostały bezowocne. Dopiero przed rokiem udało się towarzystwu kolonizacyjnemu doprowadzić te zamiary rządu francuskiego do świetnych rezultatów, a mianowicie: Podsekretarz stanu dla kolonij oddzielił towarzystwu kolonizacyjnemu 1,000 hektarów ziemi (hektar jest prawie równy $1^1/_2$ morga 300-prętowego), w części kraju zwanej *Ouameni* posiadającej najlepszy i najzdrowszy klimat. Dla uniknięcia nowego *fiasko* w tem trudnem przedsiębierstwie, sekretarz generalny towarzystwa kolonizacyjnego wraz z gubernatorem wyspy ułożyli plan niezostawiający nic do życzenia i powierzyli wykonanie jego p. de la Loyère, dyrektorowi więzień. Energiczny ten człowiek wziął się do dzieła z całą charakteryzującą go dobrą wolą i w bardzo stosunkowo krótkim czasie, przy pomocy swych aresztantów, doprowadził powierzone mu grunty dziewicze do stanu zupełnie zadawalających żyznych pól. Pług wyrył tam pierwszą bruzdę w dniu 1-ym kwietnia 1890 r., a 1 listopada tegoż roku wszelkie roboty były już ukończone i w ten sposób powstała osada, licząca domów 15, z których każdy składa się z dwu pokoi mierzących 4 metr. długości a 5 metr. szerokości, kuchni i *wygódki*, otoczonych krytym ganeczkiem. Do każdej z takich siedzib należy ogród warzywny, mający obszaru 5 hektarów, i awulsik półhektarowy. Dla zaopatrzenia mieszkańców w wodę, wykopano studnie, z których każda winna zaopatrywać w wodę 4 domy. Wydzielono nadto dla całej osady obszar 300 hektarów na wspólne pastwisko, zwane w języku miejscowym „p a d d o k," i otoczono go silnym płotem z miejscowego materyału, znanego pod nazwą „n i a u l i," który przepleciono sztucznemi kolcami.

W dniu 12 listopada r. z. okręt francuski Yarra, pod dyrekcyą kapitana Boulard, wysadził na ląd Nouméa 13 rodzin rolniczych francuskich, liczących razem 53 osoby i natychmiast ci nowi koloniści, pod przewodnictwem gubernatora wyspy, p. Noël Pardon, ze współudziałem dyrektora spraw wewnętrznych, dyrektora administracyi karnej i kapitana Boulard, który w czasie podróży otaczał ich swą nadzwyczajną pieczołowitością, zostali odprowadzeni do swych nowych siedzib.

Zarząd pragnąc, żeby to przedsiębierstwo wydało jaknajlepsze owoce, nie szczędził niczego dla nowoprzybyłych. Wydzielono im bezpłatnie żywność na 6 miesięcy, dano im krowy, woły, różne niezbędne przyrządy gospodarskie, narzędzia rolnicze i nasiona, a nadto gubernator wyspy polecił p. Jeanneney, pod przewodnictwem którego odbywało się pierwotne karczowanie gruntów, aby był przewodnikiem nowoprzybyłych, nieznających ani miejscowości, w której się znaleźli, ani bogactw roślinnych i mineralnych, w które okolica ta obfituje. Z królestwa mineralnego znajdują się tam rozsiane najobficiej rudy: kobaltu, niklu, miedzi i ołowiu z wielką przymieszką srebra. W obecnej chwili kopalnie ołowiu i srebra, a w części kobaltu i niklu, są już eksploatowane, zatem z jednej strony przemysł, z drugiej rolnictwo, dwie te tak potężne gałęzie bogactwa krajowego, działając wspólnie, doprowadzą w krótkim czasie kraj ten, dotąd opuszczony i martwy, do życia i pomyślności, a temsamem sowicie wynagrodzą zabiegi i trudy, ponoszone dotąd bezowocnie.

Niezmordowany gubernator Nowej Kaledonii, natychmiast po ulokowaniu nowoprzybyłych kolonistów, wydał rozporządzenie uprawiania nowych obszarów i w tej chwili nowa kolonia jest już urządzoną, zabudowaną i przygotowaną do siewu. W ten sposób Nowa Kaledonia z karnej, jaką była dotąd, stanie się kolonią wolną.

Z DZIEDZINY PRZEMYSŁU i HANDLU.

DROGI WODNE.

× „Birżewyja wiedomosti" donoszą, że w ministeryum komunikacyj rozpatrywany jest obecnie projekt zmiany przepisów o ż e g l u d z e n a w o d a c h w e w n ę t r z n y c h. Pomiędzy innemi, ma być ustanowiona większa odpowiedzialność za naruszenie przepisów żeglugowych przez parostatki holownicze.

DROGI ŻELAZNE.

× Projekt zarządu kolei nadwiślańskiej wysyłania p o c i ą g ó w s p a c e r o w y c h d o G d a ń s k a, uzyskał zatwierdzenie departamentu dróg żelaznych. Pociąg spacerowy odchodzić będzie z Warszawy co sobotę o g. 10 rano, zaś przybędzie do Zopott o g. 7 wieczór. Stacya Zopott oddaloną jest od Gdańska o 5 wiorst i można stamtąd dostać się do Gdańska, albo parostatkiem lub koleją, albowiem pociągi odchodzą co 5 minut. Dawniej przesiadano się na granicy w Iłowie, a następnie w Tczewie (Dirschau), w tym zaś sezonie tylko w Iłowie pasażerowie zamieniają wagony. Rewizya paszportów odbywa się w Iłowie. Podróż trwa 9 godzin. Z powrotem pociąg spacerowy opuszcza stacyę Zopott w poniedziałek o g. 10 rano, a przybędzie do Warszawy o g. 6 m. 40 wieczór. Pierwszy pociąg spacerowy wyruszy z Warszawy w połowie maja.

× Ludność okręgów ustmiedwiedickiego i donieckiego stara się u rządu o budowę w jaknajkrótszym czasie d r o g i ż e l a z n e j w s c h o d n i o - d o n i e c k i e j, czyli tak zwanej millerowsko-wschodniej, projektowanej już przed 10 laty.

× „Prawit. wiestnik" zamieszcza rozporządzenie Najwyższe o pociągnięcie skazanych na ciężkie roboty do wykonywania robót ziemnych i innych około b u d o w y d r o g i ż e l a z n e j u s s u r y j s k i e j.

HANDEL.

× Kilku krawców warszawskich otrzymało w tych dniach od jednego z kupców ruskich propozycyę stałej d o s t a w y d o N i ż s z e g o N o w o g r o d u odzieży, wychodzącej z mody. Odzież ta ma być wysyłaną następnie do bardziej ku północy wysuniętych gubernij Cesarstwa.

PIENIĄDZE I KREDYT.

× „Moskowskija wiedomosti" donoszą, że układy o t r z y p r o c e n t o w ą p o ż y c z k ę z ł o t ą uwieńczone są pomyślnym skutkiem. W pożyczce uczestniczą: Rotszyld, Bleichroeder, berlińskie towarzystwo dyskontowe, Mendelsohn, banki petersburskie międzynarodowy i dyskontowy. Pożyczka zaciągnięta będzie wyłącznie dla konwersyi listów zastawnych „wzajemnego kredytu ziemskiego" i dosięga ona 500 milionów franków. Inne pożyczki nie będą teraz konwertowane. Właściciele listów zastawnych, nie życzący sobie konwersyi, otrzymają spłatę w gotówce w dniu 13 września. Kurs emisyjny wyniesie około 84%: termin umorzenia lat 81.

× Zarząd woroneskiego b a n k u h a n d l o w e g o otrzymał w tych dniach pozwolenie na otwarcie oddziału banku w Borysoglebsku.

× K a s a p o ż y c z k o w a p r z e m y s ł o w c ó w pułtuskich w r. z. liczyła 213 członków. Wkłady wynosiły rs. 10,284 kop. 74, a kapitały na lokacyi rs. 25,682 kop. 20. Udzielono pożyczek zabezpieczonych udziałami lub kapitałami na lokacyi rs. 6,517, zabezpieczonych papierami procentowemi rs. 1,862 kop. 25, zabezpieczonych wekslami rs. 3,700, sola wekslami rs. 41,293. Niespłaconych pożyczek pozostało na r. 1891 ogółem rs. 38,329 kop. 25. Z osiągniętego

---

93)

Emil Zola.

PIENIĄDZ.

Tłómaczyła M. Ł.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 91).

Nakoniec rozległ się odgłos dzwonka i ponurem echem przebiegł po nad głowami strwożonych i wyczekujących spekulantów. Mazaud, który dawał zlecenia Flory'emu, powrócił do kosza, gdy młody urzędnik pobiegł do telegrafu, niespokojny i drżący o własną skórę; tracąc od pewnego czasu, z uporem idąc za wskazówkami Uniwersalnego, zaryzykował dziś ostatecznie, skutkiem podsłuchanej pode drzwiami całej historyi z Daigramontem. W koszu panowała tasama panika, co i na sali; agenci czuli, iż po ostatniej likwidacyi ziemia z pod nóg im się usuwa, wśród tak groźnych symptomatów, że długoletnie doświadczenie zachwiane było zupełnie. Rynek przepełniony był papierami, kursy nienaturalnie doprowadzone ku zwyżce, tu i owdzie słychać już było o bankructwach. Czyżby przybliżała się chwila strasznego kataklizmu, raz na lat 10 lub 15 nawiedzającego giełdę, jednego z tych śmiertelnych przesileń spekulacyjnych, które, jak powiew śmierci ma ponad giełdą przebiegnąć? Przy rencie, w oddziale rachunkowości, okrzyki tłumów, tłok stawał się coraz większy; a ponad nim wznosiły się trzy czarne sylwetki notujących, którzy z piórem w ręku czekali na pierwsze kursy. I w tej chwili Mazaud, z rękami opartemi na czerwonej aksamitnej poręczy spostrzegł, że Jacoby z drugiej strony, stentorowym głębokim basem krzyknął:

— Uniwersalny po 2,800 franków! Uniwersalny!

Był to ostatni kurs wczorajszej małej giełdy. Mazaud, ażeby przeszkodzić natychmiast zniżce, uważał za stosowne wziąć odrazu po tej cenie. Cienki piskliwy głos jego rozległ się po sali.

— Biorę po 2,800... Trzysta akcyj Uniwersalnego. Przysyłać!

W ten sposób pierwszy kurs był ustanowiony, ale utrzymać go na tym stopniu było niepodobieństwem. Zaofiarowania napływały zewsząd. Mazaud walczył rozpaczliwie pół godziny i udało mu się jedynie odwlec spadek na czas jakiś. Zdumiewał go brak poparcia ze strony kulisy. Cóż robił Nathansohn? Wszak miał mu dać zlecenia na zakupy? Później dopiero dowiedział się o jego zręcznej taktyce: kupując dla Saccarda, sprzedawał na własny rachunek, przeczuwając instynktownie prawdziwe położenie. Massias, sam bardzo zaangażowany, kupując na własny rachunek, przybiegł zadyszany oznajmić Mazaud'owi o odwrocie kulisy; Mazaud stracił głowę i wypalił ostatni nabój, odrazu wypuszczając wszystkie zlecenia na kupno, które miały podtrzymywać kurs aż do czasu przybycia posiłku. Krok ten cokolwiek wpłynął na zwyżkę; z 2,500 fr. podskoczyły kursy na 2,650. Na chwilę jeszcze nadzieja zajaśniała dla Mazaud'a, Saccarda i wszystkich wtajemniczonych w plan kampanii. Skoro kursy szły w górę, dzień będzie zyskany, a zwycięstwo piorunujące, gdy stumilionowa rezerwa wystąpi. Namiętna radość ogarnęła wszystkich. Sédille i Maugendre mieli ochotę całować Saccard'a po rękach; Kolb stanął przy nim, Jantrou pobiegł z dobrą nowiną do baronowy na ulicę Brougniart. Mały Flory promieniejący, szukał Sabataniego, który mu służył teraz za pośrednika, chcąc mu dać nowe zlecenia kupna.

Wybiła druga. Mazaud, na którego głowę spadały wszystkie ciosy, znów zaczynał słabnąć. Zdziwienie jego wzrastało w miarę nieprzybywania posiłków. Czas już był najwyższy; na cóż oni czekali jeszcze, aby go wyswobodzić z tego położenia? — wszak ostatnich sił dobywał! Jakkolwiek przez dumę, konieczną w jego rzemiośle, panował nad sobą, czuł jednak, jak mróz przechodzi mu po twarzy i obawiał się zblednąć. Jacoby systematycznie rzucał mu w twarz coraz nowe zaofiarowania. Nie na niego już patrzał Mazaud teraz, lecz na Delarocque'a, agenta Daigremonta, którego milczenia zrozumieć nie mógł. Delarocqe stał spokojnie i patrzał przed siebie; cała jego wysoka, otyła postać, z twarzą okoloną rudą brodą, nacechowana była wesołem zadowoleniem. Czyż on nie podejmie tych wszystkich zaofiarowań, nie ocali wszystkiego, zapełniając rynek zleceniami kupna, jakiemi są niezawodnie przepełnione kartki, które trzymał w ręku?

Nagle Delarocque, piersiowym, cokolwiek zachrypniętym głosem, rzucił się w wir walki i krzyknął:

— Uniwersalny! Sprzedaję Uniwersalny!

W przeciągu kilku minut zaofiarował akcyj za kilka milionów. Mnóstwo głosów odpowiadało mu. Kurs spadać zaczął z szaloną szybkością.

— Uniwersalny po 2,400,... 2,300... Ile? Pięćset, sześćset? Przysyłać!

Co on takiego mówił? Co tu zaszło? Czyżby zamiast oczekiwanych posiłków, nowa armia nieprzyjacielska ukazała się na skraju lasów sąsiednich? Jak pod Waterloo, Grouchy nie przybywał; zdrada stała się przyczyną upadku. Wśród tych nowych, olbrzymich mas akcyj zaofiarowywanych, giełdą owładnęła szalona panika.

Mazaud uczuł w tej chwili powiew śmierci na twarzy. Udzielił Saccardowi kredytu na zbyt znaczne sumy; wiedział już teraz, że upadek Uniwersalnego będzie i jego upadkiem. Lecz ładna, ogorzała twarz jego pozostała spokojną i nieruchomą. Jeszcze coś kupił, dobył ostatnich sił i zażądał czystym, donośnym głosem, jak w dniach największego tryumfu. Przeciwnicy jego, Jacoby i Delaroque, — pierwszy rycząc, jak dzikie zwierzę, drugi z krwią nabiegłą, apoplektyczną twarzą,— okazywali daleko większy niepokój. Wiedzieli, że Mazaudowi grozi szalone niebezpieczeństwo i błysnęła im myśl, czy też w razie ostatecznego upadku będzie w stanie ich zapłacić. Ręce ich nerwowo zaciskały się około aksamitnej poręczy; głosy rozlegały się monotonnie, jak zazwyczaj, w spojrzeniach jedynie można było wyczytać szaloną trwogę dramatu giełdowego, w jakim obecnie brali udział.

W ciągu ostatniej półgodziny ostateczna ruina, szalone straty, coraz widoczniejsze, unosiły tłum w piekielnym galopie. Po najwyższej ufności, ślepem oszołomieniu, następowała reakcya, panika, wszyscy tłoczyli się, chcieli sprzedawać, jeżeli czas jeszcze pozwalał. Grad zleceń sprzedaży spadł do kosza. Kartki padały jak deszcz różnobarwny. Ogromne partye papierów, rzucanych bez wszelkiej oględności, przyśpieszyły jeszcze zniżkę, jak bicz Boży padający na tłum rozszalały. Kursy spadły z nadzwyczajną szybkością do 1500, potem 1200, 900 franków. Nikt już nie kupował: pozostało puste pole bitwy usiane trupami. Ponad ciemnym morzem głów, trzej rachmistrze wyglądali jak cmentarni pisarze, wciągający do ksiąg akty o pogrzebach. Upadek Uniwersalnego dziwne wrażenie wywarł w sali giełdowej. Wrzawa, przed chwilą jeszcze ogłuszająca, skonała w zdumieniu na wieść o strasznej katastrofie. Grobowa cisza zapanowała, gdy po odgłosie dzwonu, zapowiadającym koniec giełdy, wywieszono kurs 800 franków. Uparty deszcz lał nieustannie i odbijał się o szyby sali giełdowej, przez które przedzierało się tylko chmurne światło ołowianego nieba. Sala zamieniła się w kloakę od strumieni wo-

zysku czystego zaliczono do kapitału rezerwowego rs. 642 kop. 44 i przeznaczono na dywidendę rs. 865 kop. 50, czyli po 10% od udziałów.

POCZTY I TELEGRAFY.

× Główny zarząd poczt i telegrafów ogłasza, że na stacyi Żukówka, drogi żelaznej orłowsko-witebskiej, otwarto oddział pocztowy.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.

× Masłu i innym produktom mlecznym, w znacznej ilości wywożonym z Finlandyi do Petersburga, grozi poważna konkurencya ze strony właścicieli ziemskich z Litwy i Białej Rusi, którzy w ostatnich czasach zaczęli wysyłać do Petersburga coraz większe partye tych artykułów. Oprócz tego, zwiększa się znacznie przywóz artykułów mięsnych, wyrabianiem których, specyalnie dla Petersburga, zajęło się wielu właścicieli ziemskich na Litwie i Białej Rusi.

RZEMIOSŁA I PRZEMYSŁ DROBNY.

× „Świet“ donosi, że rada państwa zatwierdziła przepisy o zakładaniu arteli przemysłowych.

STOWARZYSZENIA.

× W grudniu 1889 r. grupa osób założyła w Warszawie prywatną spółkę spożywczą, celem otrzymywania z pierwszej ręki towarów kolonialnych, wiktuałów, i innych artykułów domowej potrzeby. Z początku było 18 uczestników z których każdy złożył rs. 100. Jak wykazuje bilans za rok 1890, uczestnicy dostaną po 17% dywidendy, nie licząc tego, że otrzymywali towar tanio i w wyborowym gatunku. Tak świetny rezultat zachęcił tosamo grono, zwiększone do 26 osób, do zawiązania spółki formalnej obwarowanej aktem notaryalnym. Kontrakt ma być podpisany z końcem tego miesiąca. Wkłady będą powiększone do rs. 150.

× W Petersburgu zawiązuje się stowarzyszenie spożywcze przetworów mlecznych. Wszystkie przetwory mleczne, zanim dostaną się do składów stowarzyszenia, będą podlegać chemicznej analizie na stacyach doświadczalnych, specyalnie w tym celu urządzonych.

TRAMWAJE.

× Projekt budowy kolei konnej z Warszawy od rogatek marymonckich do Bielan, opracowany przez inżynieryę wojskową, odesłano już do ministeryum.

WYSTAWY.

× „Warszawskij dniewnik“ donosi, że obecnie bawi w Warszawie były deputowany skupczyny serbskiej, p. Henczyc. Spędził on kilka miesięcy w Petersburgu i w Moskwie, gdzie starał się o wzmocnienie stosunków handlowych pomiędzy Rosyą a Serbią. Mówią, że starania jego uwieńczone są pomyślnym skutkiem i niektóre firmy moskiewskie zamierzają wziąć udział w wystawie w Belgradzie, urządzonej w celu zapoznania serbskich domów handlowych z wyrobami przemysłu Cesarstwa i Królestwa. Pan Henczyc zamierza starać się o to, ażeby fabrykanci z Królestwa Polskiego wzięli także udział w tej wystawie.

× Prace przygotowawcze do mającej się odbyć w lecie r. b. wystawy myśliwskiej, urządzanej staraniem Cesarskiego towarzystwa aklimatyzacyi zwierząt i roślin w Petersburgu, są już ukończone.

× Komitet urządzający wystawę elektro-techniczną w Frankfurcie ogłasza, że uroczyste otwarcie wystawy nastąpi w d. 16 przyszłego miesiąca, o godz. 12 w południe.

Wiadomości ogólne.

Zjazd sędziów pokoju dnia 29 b. m. osądzi 5 spraw cywilnych apelacyjnych, 3 sprawy kasacyjne: 1) z powództwa Wojciecha Kapica przeciwko Albertowi Fibig o rs. 13 kop. 50, 2) Konrada Galewskiego przeciwko Abramowi Binkowskiemu o rs. 25 i 3) Aleksandra Majkowskiego przeciwko Józefie Drewnowicz o rs. 25, oraz 18 spraw karnych, a mianowicie: 1) przeciwko Ignacemu Gruszczyńskiemu, oskarżonemu o oszustwo, 2) Józefowi Kalinowskiemu o zakłócenie spokoju, 3) Chrystyanowi Jerke o przechowywanie rzeczy kradzionych, 4) Srulowi Herszmanowi o wywóz nieczystości w czasie zabronionym, 5) Jakóbowi Breda o niedostawienie aresztowanych rzeczy na licytacyę, 6) Marcelemu Lipczyńskiemu o oszustwo, 7) Emanuelowi i Katarzynie Tumom o niedostawienie aresztowanych rzeczy na licytacyę, 8) Marcinowi Grinberg o kradzież drzewa w lesie, 9) Szulimowi Rajbenbach o niewykonanie rozporządzeń policyi, 10) Natanowi Natanowiczowi o tosamo, 11) Jauklowi Rączka o tosamo, 12) Moszkowi Józefowicz o tosamo, 13) Ferdynandowi Kwast o nabycie rzeczy kradzionych, 14) Janowi Szarnik o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 15) Ludwikowi Wiesiołowskiemu o zakłócenie spokoju, 16) Walentemu Ochman o przechowywanie rzeczy kradzionych, 18) Maryannie Szaflik o tosamo.

W szpitalu towarzystwa akcyjnego Karola Scheiblera w I kwartale r. b. leczyło się chorych 101 (mężczyzn 46, kobiet 52, dzieci płci męzkiej 2, żeńskiej 1), w tej liczbie 18 osób (męż. 6, kobiet 11, dziecko płci męz. 1) pozostałych z roku 1890. W ciągu kwartału opuściło szpital osób 72 (mężczyzn 32, kobiet 38, dzieci płci męzkiej 2), a mianowicie: po wyzdrowieniu osób 52 (męż. 23, kob. 27, dzieci płci męz. 2), z polepszeniem zdrowia osób 18 (męż. 7, kob. 11), bez polepszenia męż. 2. Umarło osób 7 (męż. 2, kob. 4, dziecko płci żeńsk. 1). Na kwartał II pozostało osób 22 (męż. 12, kob. 10).

Ćwiczenia straży ogniowej ochotniczej: oddziału I przy własnym domu rekwizytowym i oddziału III przy domu rekwizytowym oddziału II, odbędą się jutro, w niedzielę, o godz. 6½ rano.

Z powodu świąt u izraelitów, wczoraj na targach tutejszych nie było żadnych dowozów zboża.

O miejsce. Szewc tutejszy, Piotr Walętkiewicz, w jednym z ostatnich dni targowych posłał rano na Stary Rynek swego chłopca, aby ustawił stragan w miejscu, na którem zwykle stawia i porozwieszał na nim buty. Inny szewc, Konstanty Wieczorkiewicz, uważając, że miejsce Walętkiewicza jest lepsze, usunął jego stragan a ustawił swój. Gdy chłopak Walętkiewicza usiłował napowrót zająć odebrane miejsce, Wieczorkiewicz, rozzłoszczony, przewrócił mu stragan i porozrzucał obuwie po placu. Na to nadszedł Walętkiewicz; rozpoczęła się kłótnia, lecz uzurpator z miejsca nie ustąpił. Poszkodowany wystąpił na drogę sądową, dodając w skardze, że 6 par obuwia zginęło mu po rozrzuceniu przez oskarżonego.

Zaginiony. Onegdaj, o godzinie 12-ej w południe, wyszedł z mieszkania ojca Szai Rawskiego w domu pod № 191 na Starem Mieście 6-letni Icek. Pomimo usilnych poszukiwań dotychczas chłopca nie znaleziono.

Pobicie. Niejaki Ajzyk O., w podwórzu domu przy ulicy Aleksandryjskiej, w którym mieszka, zaczął bić córkę Józefy Bocheńskiej. Usłyszawszy krzyk, matka wybiegła na ratunek córce, lecz i ją obił O. kijem trzymanym w ręku. Dopiero gdy nadbiegło mnóstwo osób, O. umknął i ukrył się w swem mieszkaniu. Bocheńska, mocno pobita i poraniona, przez kilkanaście dni nie mogła powstać z łóżka.

„Za twoje myto, kijem cię obito.“ Niejaki Jakób Wolman, nie mając mieszkania, prosił znajomą, Pessyę Gitlę Milgrom, na Starem Mieście, ażeby mu pozwoliła zamieszkać u siebie. M. zgodziła się na to i postanowiono płacić komorne do współki. Po niejakim jednak czasie okazało się, że mieszkanie jest zaszczupłe, z czego wynikły różne niedogodności, prowadzące do nieporozumień między obydwoma rodzinami. W tych dniach M. oddaliła się z domu na czas dłuższy, z czego korzystając W., powynosił jej rzeczy z mieszkania i kiedy powróciła, zamknął drzwi przed nią. Wyrzucona z własnego mieszkania, wystąpiła ze skargą na drogę sądową.

Nagła śmierć. Onegdaj, o godzinie 7-ej wieczorem, do bramy domu Ch. J. Wiślickiego pod № 83 wszedł człowiek w wieku lat 46, który upadł nagle i wyzionął ducha. Wczoraj miała być nad zwłokami dopełniona sekcya. Przy trupie znaleziono dowody legitymacyjne i kilka rubli gotówki.

---

* „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że rada państwa zatwierdziła propozycyę ministra skarbu w kwestyi ochronnej procedury sądowej. W przyszłości środki ochronne będą mogły być przedsiębrane tylko w tych wypadkach, kiedy majątek, pozostały po zmarłym właścicielu, jest spadkiem zupełnie wolnym i kiedy skutkiem niewiadomości, do kogo on będzie należał, nikt nie objął go w posiadanie. W tych wypadkach, kiedy majątek znajduje się już w posiadaniu osoby wiadomej, środki ochronne nie mogą być doń zastosowane w porządku procedury bezspornej. Osoba zainteresowana, uznająca taką posiadłość za nieprawną i mająca zasadę faktyczną do zaprzeczania praw właścicielowi, posiadającemu majątek w danym czasie, wytacza sprawę przed sądem, a ten ostatni może przedsięwziąć ustanowione przez prawo środki, z tym jednak warunkiem, aby one nie miały charakteru ochronnego, lecz były wyłącznie skierowane ku ułatwieniu powództwa.

* Dzienniki petersburskie donoszą, iż projekt zmian w przepisach o adwokatach przysięgłych oraz ich pomocnikach, złożony będzie ostatecznie w radzie państwa w końcu roku bieżącego. Prace przygotowawcze mają być ukończone niebawem. Do udziału w zajęciach komisyi, naradzającej się nad tą sprawą, zaproszono dwóch adwokatów przysięgłych z Moskwy, jednego z Charkowa, oraz po jednym adwokacie przysięgłym z okręgów sądowych: odeskiego, kijowskiego, saratowskiego, wileńskiego i warszawskiego.

* W tych dniach, przy ministeryum spraw wewnętrznych utworzono komisyę specyalną, której powierzono przejrzenie obowiązujących obecnie przepisów o prawie poddanych zagranicznych do posiadania własności nieruchomej w Rosyi. W składzie komisyi, oprócz przedstawicieli ministeryum spraw wewnętrznych, znajdują się reprezentanci ministeryów: sprawiedliwości, dóbr państwa, wojny, wreszcie kilku gubernatorów.

* Do dnia 13 lipca r. b. mają być zebrane wiadomości o liczbie żydów, zamieszkałych w guberniach: petersburskiej, nowogrodzkiej i pskowskiej, oraz na jakich prawach przebywają oni po miastach i miasteczkach.

* „Russkija wiedomosti“ donoszą, że ministeryum sprawiedliwości wniosło do rady państwa przedstawienie, dotyczące zmiany przepisów prawa karnego o recydywie i łączności przestępstw. Zgodnie z tym projektem, za recydywę uważane będzie spełnienie przestępstwa po odbyciu kary za poprzednią działalność występną, albo też po darowaniu kary na mocy ogólnego manifestu lub oddzielnego przebaczenia Monarszego. Lecz powiększenie kary za recydywę na mocy decyzyi instytucyi sądowej dopuszczane będzie tylko za spełnienie tegosamego lub tegoż rodzaju przestępstwa (w wypadkach oddzielnie wskazanych przez prawo, kara powiększona będzie nie tylko co do środka karnego, lecz także co do stopnia i rodzaju). Następnie zamierzono ustanowić terminy, których upłynięcie usuwałoby zastosowanie przepisów o recydywie, przyczem terminy te określono (z pewnemi zmianami) odpowiednio do ogólnych terminów przedawnienia, wskazanych w art. 158 kod. karn. i 21 ustawy karnej. Tym sposobem przyjęto następujące terminy istnienia recydywy: 1) podług kodeksu 10 lat, 8 lat, 5 lat, 3 lata (dla osób ze stanów uprzywilejowanych, skazanych na więzienie z pozbawieniem wszystkich praw szczególnych, zaś dla innych osób skazanych za kradzież, oszustwo i inne przestępstwa majątkowe na więzienie bez ograniczenia praw) 2 lata i 1 rok; 2) podług ustawy o karach n. p. s. p. — 3 lata (przestępstwa majątkowe), 2 lata (więzienie za inne przestępstwa, oraz za kradzieże leśne)

---

dy, lejącej się z parasoli i błota naniesionego z ulicy. Podłoga przypominała źle utrzymaną stajnię. Po ziemi walały się różnego rodzaju papiery porwane i świstki; kosz zaś upstrzony był kartkami różnobarwnemi, rzucanemi całemi garściami; dnia tego było ich tak dużo, że obszerny basen przepełniony był po brzegi.

Mazaud wszedł do gabinetu agentów przysięgłych z Jacoby'm i Delarocque'm. Zbliżył się do bufetu, wypił szklankę piwa, gasząc gorączkowe pragnienie i spojrzał na wielką salę z długim stołem, około którego stało rzędem 60 krzeseł agentów, ubraną aksamitnemi portyerami i całym tym zbytkiem banalnym, zniszczonym, który ją czynił podobną do sali pierwszej klasy na stacyi kolejowej; spoglądał na nią jakgdyby jej dotąd nigdy nie widział. Odchodząc, uścisnął jak zwykle dłoń Jacoby'ego i Delarocque'a. Wszyscy trzej pobledli, jakkolwiek nie zaszła żadna zmiana w zwykłem ich obejściu. Kazał Flory'emu czekać na siebie przy wejściu; znalazł go tam z Gustawem Sédille, który ostatecznie opuścił miejsce swoje przed tygodniem i przyszedł poprostu z ciekawości, zawsze uśmiechnięty, rozbawiony, nie pytając, czy ojciec będzie mógł nazajutrz jeszcze zapłacić jego długi. Flory blady był śmiertelnie. Usta jego wykrzywiał idyotyczny uśmiech; zmuszał się do rozmowy, starając się ukryć stratę blizko setki tysięcy franków, nie mając ani jednego sous na jej pokrycie. Mazaud z urzędnikiem swoim zniknęli w mroku ulicy tonącej wśród błota i deszczu.

Wrażenie paniki najwidoczniej skoncentrowało się dokoła Saccard'a. W pierwszej chwili nie rozumiał o co idzie, obecny był przy klęsce, stawiając czoło niebezpieczeństwu. Ale skądże ta wrzawa? Czyż to nie armia Daigremont'a nadchodzi? Następnie, gdy usłyszał, jak kursy spadają, nie rozumiejąc jeszcze przyczyny katastrofy, wyprostował się, chcąc zginąć stojący. Mróz przejmujący przeszedł go od stóp do głów; czuł, że klęska jest ostateczna, że stało się coś takiego, co się nigdy nie da naprawić. Nie żal mu było pieniędzy; nie gniewała go utrata wszelkich roskoszy życia: bolało go poniżenie, zwycięstwo Gundermanna ostateczne, które raz jeszcze wzmocniło wszechwładne panowanie tego króla złota. W tej chwili był istotnie pięknym; cała drobna postać stawiała czoło losowi, powieki mu nie drgnęły, głowa nie pochyliła się; sam stał wśród potoku rozpaczy i zemsty, jaki napływał dokoła niego. Wrzało jeszcze w sali, wszyscy tłoczyli się do słupa przy którym stał, ze ściśniętemi pięściami, z przekleństwem na ustach, a na twarzy jego błądził jak zwykle spokojny uśmiech, który można było wziąć za szalone wyzwanie...

Najpierw wśród mgły jakiejś Saccard dostrzegł Maugendre'a; śmiertelna bladość pokrywała twarz jego; kapitan Chave prowadził go pod rękę, powtarzając, że przecież przepowiedział to oddawna; kapitan miał na ustach okrutny uśmiech drobnego spekulanta, radującego się, gdy znaczniejsi łamią karki. Następnie ujrzał Sédille'a, z twarzą zmienioną, wzrokiem błędnym i miną przemysłowca, którego dom runął; podszedł do Saccard'a i podał mu rękę, jak gdyby chcąc mu powiedzieć, że nie ma doń żalu. Margrabia de Bohain zniknął przy pierwszych oznakach paniki, przechodząc na stronę tryumfującej armii zniżkowców, opowiadając Kolbowi, który się także usunął, jakie wątpliwości i podejrzenia Saccard w nim wzbudzał od czasu ostatniego zebrania generalnego. Jantrou, wzburzony, znów zniknął; pobiegł zanieść kursy baronowej, która niezawodnie dostanie ataku nerwowego, jak w dniach większych przesileń giełdowych. Moser i Pillerault stali jak zwykle naprzeciw milczącego wiecznie zagadkowego Salmon'a; Pillerault zachował postawę wyzywającą, dumną, z wysoko podniesioną głową, pomimo ruiny, Moser zaś, wygrawszy olbrzymi majątek, psuł sobie radość dalekiemi obawami.

— Zobaczycie, że będziemy mieli na wiosnę wojnę z Niemcami. Wszystko to źle się skończy, a Bismark tylko czycha na nas.

— Ach, dajże nam raz pokój! Cała moja wina, to, że jeszcze raz zawiele rozmyślałem... Tem gorzej dla mnie! Ale to rzecz do odrobienia; wszystko jeszcze dobrze pójdzie...

Dotąd Saccard nie zachwiał się, nie drgnął. Nazwisko tylko Fayeux, wymówione za jego plecami, ponieważ był on pośrednikiem całej drobnej klienteli ubogich akcyonaryuszów, sprawiło mu widoczną przykrość; myśl jego przeniosła się do tej całej masy nędzarzy, którzy zginą na gruzach Uniwersalnego. Lecz nagle widok Dejoie przykrość tę stokroć powiększył: stał blady, zmieniony, uosabiając w tej chwili cierpienia wszystkich jemu podobnych biedaków. Jednocześnie przez pewnego rodzaju halucynacyę, stanęły przed nim blade, zrozpaczone twarze hrabiny Beauvilliers i jej córki; spoglądały na niego z roztargnieniem, wielkiemi, pełnemi łez oczyma. W tej chwili Saccard, ów korsarz, z sercem niedostępnem dla wszelkich szlachetniejszych uczuć od lat dwudziestu, dumny z tego, że się pod nim nigdy nogi nie zachwiały, że nie usiadł nigdy na tej swojej ławce pod słupem — Saccard osłabł i upadł na ławkę. Ludzie tłoczyli się ciągle, groziło mu uderzenie. Podniósł głowę, potrzebując powietrza i zerwał się w tej chwili, ujrzawszy wysoko na galeryi telegrafu Méchainową. Stary, czarny worek leżał przed nią na kamiennej poręczy. W oczekiwaniu napełnienia go zdeprecyonowanemi papierami, czychała tymczasem na trupy, jak dziki kruk, śledzący armie, aż do chwili krwawego boju.

Saccard oddalił się wówczas pewnym krokiem. Bezmierną pustkę czuł w całej swojej istocie; lecz nadzwyczajnym wysiłkiem szedł prosto, z głową podniesioną. Zmysły mu tylko odmówiły posłuszeństwa; nie czuł, że chodzi po ziemi; zdawało mu się, że nogi jego dotykają miękkiego dywanu. Mgła jakaś zasłoniła mu oczy, szum miał w uszach. Wychodząc z giełdy, nie poznawał zupełnie ludzi: były to jakieś widma, niejasne kształty, nieuchwytne dźwięki. Czy to szeroka, wykrzywiona twarz Busch'a ukazała mu się przed chwilą? Czy nie zatrzymał się z Nathansohnem, wesoło uśmiechniętym, którego głos dochodził go, jakby gdzieś z oddali? Czy to Sabatani i Massias towarzyszyli mu wśród ogólnego zamięszania? Znowu ujrzał się wśród licznej grupy, może wśród Sédille'a i Maugendre'a i wielu innych jeszcze, którzy we mgle jakoś to znikali, to znów się ukazywali. Teraz wychodził, aby zniknąć wśród deszczu i błota i raz jeszcze zwrócił się do tej całej grupy widm i przenikliwym donośnym głosem, w którym okazać pragnął całą swobodę umysłu, rzekł:

— Jakże mi żal tej mojej kamelii, którą zostawili dziś na podwórzu i która naturalnie zmarzła!

XI.

Pani Karolina, przerażona, tegoż dnia jeszcze wysłała depeszę do brata, który bawił ciągle jeszcze w Rzymie; w trzy dni Hamelin był już w Paryżu.

Wyjaśnienie między Saccard'em i Hamelin'em, bardzo ostre, odbyło się na ulicy Saint-Lazarre, w sali szkiców, tam, gdzie niegdyś przedsiębierstwo wzięło swój zaczątek, gdzie przeprowadzono tyle entuzyastycznych, gorących dyskusyj. W ciągu trzech dni klęska na giełdzie stawała się coraz okropniejszą i akcye Uniwersalnego spadły jeszcze niżej nominalnej wartości, do 430 franków i zniżka szła w dalszym ciągu: gmach z godziny na godzinę padał, rozsypując się w jeden wielki stos gruzów.

(D. c. n.).

i 1 rok (za wszystkie inne przestępstwa). Przytem terminy pomienione liczyć się będą dla skazanych na roboty ciężkie albo na osiedlenie od czasu zaliczenia ich do liczby włościan, a dla zesłanych na osiedlenie—od czasu zapisania ich do stanów nieuprzywilejowanych. Następnie, przepisy o łączności przestępstw zamierzono stosować wyłącznie do występków spełnionych przed ogłoszeniem wyroku sądu; ci, którzy dopuścili się występku po ogłoszeniu wyroku, lecz przed wycierpieniem kary za występek poprzedni, podlegają karze na zasadach ogólnych; przytem mniej ciężka kara—pozbawienie wolności—połączona będzie z karą cięższą, przysądzoną wyrokiem poprzednim lub poźniejszym, z zachowaniem oddzielnych przepisów o łączeniu i zaliczeniu kar różnego rodzaju. Art. 107 i 146 kodeksu karnego będą unieważnione.

* Przy ministeryum wojny utworzono komisyę dla rewizyi programów nauczania rekrutów i wogóle żołnierzy niższych stopni.

* Rada państwa, jak donoszą „Peterb. wiedomosti,“ zatwierdziła ostatecznie wniosek ministra sprawiedliwości co do wycofania z rąk notaryatu wszelkich spraw, dotyczących własności nieruchomej oraz wielu innych czynności notaryalnych. Uchwalono nadto, że ustawa hypoteczna będzie wprowadzoną w życie najpóźniej w początkach roku 1893, oraz, że wprowadzenie prawa hypotecznego winno być poprzedzone wprowadzeniem ustawy, dotyczącej ksiąg i wpisów hypotecznych.

* Główny zarząd stadnin rządowych zakłada rządową stadninę w okolicy Orenburga; zamierza też urządzić kilka nowych stadnin w obwodzie zakaspijskim i w Turkestanie, w celu rozwoju tureckiego i innych miejscowych ras koni.

Warszawa.

Urzędnik kontroli towarów kolei warszawsko-wiedeńskiej, p. Henryk Michalski, otrzymał od właściwej władzy pozwolenie na wydawnictwo „Przewodnika kolejowego z kalendarzem na rok 1892“.

Zmarła niedawno ś. p. kasztelanowa Kossowska, jak donoszą pisma warszawskie, poczyniła różne legaty filantropijne na sumę przeszło 50,000 rs. Pomiędzy innemi 15,000 rs. użyte być mają specyalnie na wzniesienie kaplicy przy kościele Narodzenia N. P. Maryi na Lesznie.

Grono lekarzy warszawskich zamierza otworzyć biuro informacyjne dla lekarzy chcących osiedlić się na prowincyi. Za informacye będzie pobierana drobna opłata.

Czwarta tania kuchnia w Warszawie mieścić się będzie przy ulicy Żelaznej.

Wyznaczono już fundusz specyalny na zaprowadzenie w Warszawie wozów szpitalnych dla przewożenia chorych zaraźliwych.

W sprawie Skublińskiej założono protest kasacyjny prokuratora i skargi obrońców Skublińskiej, obu Zdanowskich, Kubkowej i Polkowskiego. Sprawa w tych dniach odesłaną będzie do senatu.

Ciechocinek. Zarząd kąpielowy w Ciechocinku podaje do wiadomości, iż w roku bieżącym przybyłym na kuracyę do Ciechocinka izraelitom, za których płacić mają dozory bóżnicze, kąpiele udzielane będą jedynie wtedy, gdy należność za nie z góry uiszczoną zostanie.

Z Wilna wydalono porządkiem administracyjnym lichwiarza Kamienieckiego, który operował wśród klasy urzędniczej. K. ma wzbroniony pobyt w guberni wileńskiej w ciągu dwóch lat.

Petersburg. Zjazd lekarzy ziemskich guberni petersburskiej, który miał odbyć się w przyszłym miesiącu, odłożono do sierpnia r. b., ponieważ wielu lekarzy nie nadesłało jeszcze materyałów, mających wejść pod rozpoznanie zjazdu.

W Odesie, jak donosi odeski „Listok,“ przy wierceniu studni artezyjskiej w fabryce Duryana, zdarzył się szczególny fakt. Kiedy roboty ziemne doszły już do 560 stóp głębokości, nagle wyskoczył z otworu ogromny słup piasku na wysokość 200 stóp.

Moskwa. Towarzystwo rozpowszechniania wiadomości praktycznych między inteligentnemi kobietami czyni starania o utworzenie w Moskwie sypendyum dla jednej z pań lub panien, studyujących sztukę kucharską w szkole kulinarnej.

TEATR i MUZYKA.

⁂ Wczorajszy benefis p. Janowskiego zapełnił szczelnie salę teatru Victoria. Tak więc powrócił znowu okres pomyślny dla benefisów, przerwany skutkiem występów Modrzejewskiej. Spodziewać się należy, że skorzysta na tem p. Karol Jarszewski, którego benefis zapowiedziano na niedzielę. Jako jednemu z artystów nietylko zdolnych, ale i najużyteczniejszych na naszej scenie, słusznie należy się powodzenie.

ROZMAITOŚCI.

⁂ **Na wzniesienie pomnika** na pamiątkę oswobodzenia Wiednia od turków, ofiarował cesarz austryacki ponownie ze swojej szkatuły prywatnej 16,000 złr.;—dawniej już dał monarcha na ten cel 6,000 złr. Pomnik będzie wielkich wymiarów i stanie w katedrze Ś-go Stefana. Dzięki ofierze cesarskiej, będzie mogła być wykonana z marmuru wielka grupa środkowa pomnika, wyobrażająca wjazd księcia Starhemberga i jego orszaku. Fundusz na koszty architektonicznej budowy pomnika jest już złożony, figury boczne zaś i na cokóle wzniesione będą z ofiar prywatnych. I tak, papież oświadczył, iż własnym kosztem każe zrobić figurę papieża Inocentego II, arcybiskup wiedeński figurę biskupa Kollonita, arystokraci wiedeńskie posąg Maryi, Mikołaj Dumba figurę burmistrza Liebenberga. Koszty każdej figury wyniosą około 2,000 złr. Figury króla Jana, księcia Lotaryńskiego, elektora bawarskiego i margrabiego badeńskiego mają być wzniesione ze składek mieszkańców Wiednia i z funduszu na powiększenie miasta przeznaczonego.

⁂ **Edison** ogłosić ma w dniu 8-go maja „Przewodnik“ po świecie, mający obowiązywać za sześć wieków, za lat sześćset. Ma to być obraz przyszłowiecznego życia kuli ziemskiej, skombinowany wedle prawdopodobieństw w genialnym mózgu Edisona wylęgłych.

⁂ **W Paryżu** ma się odbyć w r. 1892 wystawa antropologiczna, a szersze koła uczonych zaczynają się już zajmować tem przedsiębierstwem. Pierwszy to raz wszystkie rasy ludzkie, zamieszkujące kulę ziemską, zgromadzone będą w jednym punkcie. Obok eskimosów, znajdą się liczni przedstawiciele ziemi afrykańskiej, obok chińczyków i japończyków mieszkańcy stepów kirgizkich. Wystawa ma cel wyłącznie naukowy, nie należy jednak wątpić, że przyciągnie i szerszą publiczność.

⁂ **Manipur.** Niewielki kraik górski w Indyach, Manipur, gdzie anglicy ponieśli niedawno krwawe straty, odznacza się inteligencyą mieszkańców i pięknością kobiet. Wśród ostatnich trafiają się często blondynki z jasnemi oczyma, co w Indyach stanowi wielką rzadkość. Prawa manipurskie zobowiązują mieszkańców nieopuszczać kraju; kobiety są sprzedawane za mąż więcej dającemu, stąd niezawsze dotrzymują wiary małżeńskiej. Za niewierność kobietom obcinają warkocze, a następnie sprzedają je na targu.

⁂ **Trzęsienie ziemi.** Z Hradcu (Gratz) donoszą, że w okolicy Windisch-Landsberg dało się uczuć dość silne trzęsienie ziemi.

⁂ **Bilety teatralne** z premiami weszły niedawno w modę w Filadelfii z inicyatywy śpiewaczki Valois. Pomysłowa artystka urządziła sprzedaż biletów w pierwszorzędnej cukierni w Filadelfii. Każdy kupujący bilet otrzymywał, jako premium, pudełko „cukierków Valois“ z portretem artystki i własnoręcznym jej podpisem. Nowość ta wielce podobała się miejscowym obywatelom, wszystkie bowiem bilety na benefis artystki były rozsprzedane. Powodzenie takie skłoniło dyrekcyę teatru w Filadelfii do urządzenia stałej sprzedaży biletów z premiami.

⁂ **Upór kobiecy.** Burmistrz miasta Cernica w Rumunii wydał rozporządzenie, aby przed wszystkiemi winiarniami były wywieszone czerwone latarnie. Poczciwa pani Tinca Cerker nie chciała jednak posłuchać surowego rozkazu pana burmistrza, skutkiem czego pociągnięto ją do odpowiedzialności sądowej. „Dlaczego przed winiarnią swoją nie wywiesiłaś pani czerwonej latarni?“—brzmiało zapytanie rozgniewanego burmistrza: „Za pozwoleniem, panie burmistrzu“, odrzekła pani Cerker spokojnie: „stosownie do twego rozkazu, przed winiarnią moją wisi czerwona latarnia, którą na dowód przyniosłam ze sobą“. „Tak, rzeczywiście odrzekł burmistrz, „ale w niej niema świecy“.—„Bo też w rozkazie twoim, panie burmistrzu, nie było ani słowa o świecy.“ Poczciwa kobiecina zrozumiała rozporządzenie dosłownie, a panu burmistrzowi nie pozostawało nic innego do zrobienia, jak wydać nowe rozporządzenie, aby w każdej latarni znajdowała się świeca. Przed gospodą pani Cerker jednak wciąż zalegały ciemności egipskie. Zawezwano ją poraz drugi przed oblicze tyrana miejskiego: „Więc pani nie chcesz być posłuszną?“—„Przeciwnie, ja wypełniłam w zupełności pańskie rozporządzenie; proszę, zobacz pan, w latarni jest świeca.“—Cóż było robić? Pan burmistrz wystosował trzecie rozporządzenie, w którem było powiedziane, iż w latarniach mają znajdować się świece zapalone. Dopiero wówczas wchód do świątyni Bachusa pani Cerker był oświetlony; pan burmistrz jednak uczuł się nieco obrażonym uporem gospodyni i wystąpił ze sprawą do sądu, który upartą kobietę skazał na wysoką karę—trzech franków. Ale rezolutna kobieta nie chciała ustąpić z porażką i zaapelowała do trybunału, który od odpowiedzialności ją uwolnił, a burmistrzowi dał surowe napomnienie za wydawanie rozporządzeń w kwestyach nie leżących w jego atrybucyi. Przed gospodą pani Cerker zalegają więc znowu ciemności, co jednak nie przeszkadza gościom tłumnie odwiedzać stary przybytek Bachusa.

⁂ **Potworna zemsta.** W roku 1888 mieszkańców wioski Daymersellen w kantonie Lucernskim niepokoiły ciągłe pożary oraz całe setki listów anonimowych, nadsyłanych z zawiadomieniem o nowych pożarach do zamożniejszych mieszkańców wioski. Pomimo zorganizowania straży ogniowej przez obywateli, pożary prawie nie ustawały, a w przerwach między niemi, jak zaraza, grasowały listy anonimowe, szerzące panikę wśród mieszkańców. Przeprowadzono śledztwo surowe i podejrzenie padło na niejakiego Müllera z rodziną, nieskazitelnej prawości obywatela i kupca, którego na mocy zeznań świadków skazano na długoletnie więzienie. Po trzech dopiero latach nowy sędzia śledczy, zajął się sprawą już na pół zapomnianą i przeprowadził nowe śledztwo, które wykazało, iż rodzina Müllera jest zupełnie niewinną, a sprawczynią zbrodni jest niejaka Bisanz, żona tamecznego felczera. Owa Bisanz, znienawidziwszy dla błahych powodów lekarza wioski oraz rodzinę Müllerów, postanowiła ich zgubić i w tym celu, podpalając domy, w listach anonimowych rzucała podejrzenia na Müllera; jej fałszywym zeznaniom przypisać należy, iż niewinny człowiek uległ tak ciężkiej karze.

TELEGRAMY.

Paryż, 22 kwietnia. (Ag. pln.). Towarzystwo żeglugi parowej, utrzymujące komunikacyę pomiędzy Bordeaux i Nowym-Yorkiem, zmuszone jest likwidować wskutek zmniejszenia się interesów handlowych pomiędzy Europą i Ameryką od chwili wprowadzenia bilu Mac Kinleya.

Berlin, 22 kwietnia. Jutro rano Cesarz Wilhelm wyjeżdża do Drezna w celu złożenia osobiście królowi saskiemu powinszowań w rocznicę urodzin. Po południu odbędzie się wycieczka do Eisenach na polowanie. Cesarzowa uda się tamże w sobotę i powróci do Berlina w niedzielę.

Petersburg, 23 kwietnia. (Ag. półn.) Wedle wiadomości z dnia 9 (21) b. m., w stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego nastąpiło znaczne pogorszenie; stan obecny budzi poważne niebezpieczeństwo. Wedle wiadomości z 10 (22) b. m., skutkiem powiklania głównej choroby nerwowej Wielkiego Księcia przez rozstrój w funkcyach serca, stan fizyczny zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości gwałtownie osłabł. Dostojny chory leży w łóżku, przyjmuje bardzo mało pokarmów, sen ciężki, puls 100, temperatura 37. Dnia 9 (21) udał się do Krymu Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Młodszy, wczoraj zaś, koniuszy Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego, Andrejew.

Petersburg, 23 kwietnia. (Ag. półn.). Według pogłoski podanej przez „Nowosti“, wkrótce komitet ministrów będzie rozpatrywał projekt ustawy towarzystwa komunikacyi pasażerskiej między Tiumeniem a Tomskiem, rzekami Obią i Irtyszem.—„Peterb. wiedomosti“ zapewniają, że nowy projekt ustawy o podatkach ziemskich i przepisów o szacowaniu majątków miejskich i innych zyskał zatwierdzenie rady państwa. Nowe przepisy będą wprowadzone w wykonanie jednocześnie z nową ustawą ziemską.

Petersburg, 23 kwietnia. (Ag. p.). Dzisiejsze „Nowoje wremia“ zapewnia, iż utworzono komisyę specyalną dla przejrzenia przepisów o prawach obcych poddanych pod względem posiadania nieruchomości; do obrad w komisyi będą powołani gubernatorzy niektórych gubernij południowo-zachodnich.—Taż gazeta donosi, że budowa drogi żelaznej kursko-woroneskiej jest ostatecznie postanowiona.

Rzym, 23 kwietnia. (Ag. p.). Dziś rano całe miasto uległo przestrachowi skutkiem wybuchu, który rozbił wiele szyb i uszkodził wiele domów. Wybuch zaszedł w składzie prochu w forcie Portese; jest przeszło 200 ranionych. Śledztwo się zaczęło; wykrycie przyczyny wybuchu będzie trudne.

Steyer (miasto w Austryi górnej), 23 kwietnia. (Ag. p.). Przybyli tutaj oficerowie ruscy dla zwiedzenia tutejszej fabryki broni.

Drezno, 23 kwietnia. (Ag p.). Wyszła tu broszura bezimienna, do której natchnienie dał niezawodnie ks. Bismark. Broszura zawiera wiele wyrażeń ubliżających Austryi i zapowiada zbliżenie się do Rosyi, dowodząc, iż to zbliżenie jest rzeczą konieczną.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 23 kwietnia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 41.00 żąd., 41.42½ płac., 41.50. 47½ 45 kup.; Londyn (3 m.) 8.41½ żąd., 8.40 kup.; Paryż (10 d.) 33.65 żąd.; Wiedeń (8 d.) 72.85 żąd., 72.60 płac; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego duże 97.80 żąd., 97.60 kup.; drobne 97.25 żąd.; 5% ruska pożyczka wschodnia I em. 101.00 żąd., II-ej emisyi 101.50 żąd., III-ej emisyi 101.75 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 98.00 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi lit. A B 101.50 żąd., 101.00 kup., III-ej seryi lit. B 101.00 żąd., 100.70. 75, 80 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I-ej seryi 102.00 żąd., II-ej seryi 101.50 żąd., III-ej seryi 101.00 żąd., IV-ej seryi 100.60 kup., V-ej seryi 100.60 żąd., 100.30 kup. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 3½%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 159.7, warsz. I i II 29.0, Łodzi 226.9, listy likwidacyjne 149.9, pożyczka premiowa I 131.9, II 52.8.

Petersburg, 23 kwietnia. Weksle na Londyn 83.90, II pożyczka wschodnia 100⅞, III pożyczka wschodnia 101.25, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 135, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 283.50, petersburskiego banku dyskontowego 610, banku międzynarodowego 513.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 23-go kwietnia. Banknoty ruskie zaraz: 241.50, na dostawę 241.75, weksle na Warszawę 241.25, na Petersburg kr. 241.00, na Petersburg dł. 240.10, na Londyn krót. 20.40½, na Londyn dł. 20.26, na Wiedeń 175.15, kupony celne 324.60; 5% listy zastawne 75.40, 4% listy likwidacyjne 72.75, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 99.00, 4% z 1887 r. 73.50, 6% renta złota 106.40, 5% r. zł. z 1884 r. 108.09, pożyczka wschodnia II em. 75.50, III emisyi 75.90, 5% listy zastawne ruskie 112.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 182.00, takaż z 1866 r. 167.75, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 248.25, akcye kredytowe austryackie —.—, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% prywatne 2½%.

Londyn, 23 kwietnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II emisyi 98¾, 2½% Konsole angielskie 96¹¹⁄₁₆.

Berlin, 23 kwietnia. Pszenica 213—234 na kw. maj 233.00, na czerw. lip. 232.00. Żyto 179 — 194, na kwiec. 193.75, na czerwiec lipiec 192.50.

Londyn, 22 kwietnia. Cukier Jawa 15½ ospale.—Cukier burakowy 13⅜ ospale.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

GiełdaWarszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 23	Z dnia 24
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	41.60	41.65
na Londyn za 1 Ł.	8.41	8.45½
na Paryż za 100 fr.	33.65	33.70
na Wiedeń za 100 fl.	72.85	73.10
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	97.25	97.50
Ruska pożyczka wschodnia	102.—	101.75
4% poż. wewnz. r. 1887	97.75	97.60
Listy zast. ziem. Seryi I	101.50	101.50
„ „ „ V	100.—	100.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	101.—	101.—
„ „ „ V.	100.—	99.90
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
„ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	241.50	241.10
„ „ na dostaw	241.75	241.25
Dyskonto prywatne	2⅝%	2⅝%

Monety i banknoty:	Not. urzęd.		Not. nieurz.
Marki niemieckie	—	—	4⅓
Austryackie banknoty	—	—	72¼
Franki	—	—	33¾

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 21 i 22 kwietnia:

W parafii ewangelickiej. 4: August Jeschke z Anną Elżbietą Müller, Adolf Stein z Barbarą Kiedrzyńską, Michał Stójka z Katarzyną Wojak, Wilhelm Resch z Anną Schwalbe.

Zmarli od 21 do dnia 23 kwietnia:

Katolicy Dzieci do lat 15-tu zmarło 17, w tej liczbie chłopców 9, dziewcząt 8, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 3, a mianowicie: Zuzanna Chmielewska, lat 60, Marya Jarzęcka, lat 33, Magdalena Pa...ewska, lat 54.

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 14, w tej liczbie chłopców 8, dziewcząt 6, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Henryeta Riebe, lat 67, Leonard Linges, lat 25.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Dmuchowski i Roth z Warszawy.
Hotel Victoria. Haubold z Warszawy.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu nieodnalezienia adresatów.

Hamburski Nuchimowi Rajwicz z Żytomierza, — Leśnikowi Freimanowi z Odesy,—Frenklowi z Pragi,—Sandbergowi 41 z Częstochowy,—Adolfowi Andrackiemu u Roberta Messlera z Lewic (Szląsk górny).

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą										
do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	05	10	40
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	15	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	40				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	25	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	48
„ Iwangr. (Iwan.)			6	—					9	58
„ Dąbrowy (Dąb.)			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	25
„ Wrocławia			9	18					10	61
„ Berlina	6	54			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

BOGUSŁAW HERSE Z WARSZAWY przyjmuje dnia 26, 27 i 28 b. m.

w „GRAND HOTELU" zamówienia na **SUKNIE, OKRYCIA, PŁASZCZE** od deszczu i t.d., podług ostatnich modeli paryskich.

724—3

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W sobota, d. 25 kwietnia 1891

PIERWSZY WYSTĘP PANNY

Izydory Nowickiej

w roli HELENY

Piękna Helena

Operetka komiczna w 3 aktach, muzyka Offenbacha.

O S O B Y:

Agamemnon, król królów — p. Marecki.
Menelaus, król Sparty — p. Winkler
Helena, królowa Sparty — p-na Nowicka
Orestes, syn Agamemnona — p-na Pichorówna
Leda | wesołe córy — p-ni Zdzieszyńska
Partenis | Grecyi — p-na Gerard
Kalchas, wielki wróżbita Jowisza — p. M. Trapszo
Parys, syn Priama — p. Olszewski
Achilles, król Fiotydy — p. Roman
Ajax 1, król Salaminy — p. Gorzkowski
Ajax 2, król Lokrow — p. Staszkowski
Bakhis, służebna Heleny — p-na Prawdzic
Eutykles, kowal — p. Ceremurzyński
Filokomes, niewolnik pilnujący grzmotów — p. Bartoszewski

Niewolnicy, lud, książęta, księżniczki, płaczki, adonisy, służebne Heleny.—Rzecz dzieje się w dwóch pierwszych aktach w Sparcie, w 3-cim w Nauplii, w porze kąpielowej.

RENOMOWANA SZKOŁA Kremera

przyjmuje na nowe półrocze uczniów w różnym wieku.

Dla początkujących pewne ustępstwo. Uczęszczają do szkoły dzieci wszystkich klas inteligencyi ludności żydowskiej, **Nowy-Rynek Nr. 7**, dom Neufelda. 776—3

Lekcye GIMNASTYKI

w ogrodzie otwieram **w poniedziałek** d. 26 b. m. o godz. 5 po południu; takowe odbywać się będą w poniedziałki, środy i soboty; lekcye prywatne przyjmuję także, w umówionych dniach i porze. Zapisywać się można codziennie od 12 do 4 po południu, ulica Dzika № 516 (27).

Adolf Lipiński,

nauczyciel tańców i gimnastyki. 767—3

WARSZAWSKA PRACOWNIA SUKIEN i OKRYĆ DAMSKICH

oraz **szkoła kroju**

podług metody **Głodzińskiego.**

Nawrot № 1315.

Rau i Wolff.

677—3—1

Do wynajęcia od Ś-go Jana

mieszkanie,

składające się z 6 pokoi, przedpokoju i kuchni, przy ulicy Ogrodowej № 5. Wiadomość u właściciela T. Sudry. 761-3

Apteka, poczta, telegraf, sklepy, dóże, restauracye — **Zakład Leczniczy NAŁĘCZÓW** — 5 godz. od Warszawy, 1 g. od Lublina, 4 wiorsty od stac. kol. Nadwiślańskiej Nałęczów. Powozy i omnibus na pociągi pocztowe.

Środki lecznicze: 1) **Instytut wodoleczniczy** (hydropatyczny) z zastosowaniem elektryczności, masażu, wód mineralnych i kuracyi dyetetycznej, **cały rok otwarty** pod kierunkiem **Dra Chmielewskiego,** 2) **Łazienki** do kąpieli żelazistych i borowinowych Nałęczowskich, igliwiowych i wszelkich sztucznych, **gimnastyka** lecznicza, **kumys, kefir** i t. d., w sezonie letnim od 15 maja do 15 października. Całodzienne utrzymanie z kuracyą **od 3 rubli**, w sezonie zimowym ceny zniżone. Bliższych objaśnień udziela na miejscu administracya zakładu, w Warszawie **Dr. Lasocki,** Plac Aleksandra № 10, mieszkania 9. 721—2

Towarzystwo Łódzkich Cyklistów

w SOBOTĘ, dnia 25 kwietnia r. b.

OGÓLNE ZEBRANIE.

PORZĄDEK DZIENNY:

Balotowanie — Wybór niektórych członków zarządu.

Wyścigi i inne sprawy Towarzystwa.

774—2 KOMITET.

Letnie mieszkanie,

składające się z 3 pokoi umeblowanych wraz z fortepianem i kuchnią położone o 4 wiorsty od Konstantynowa, jest do wynajęcia. Konie na żądanie w każdym czasie. Kąpiele w rzece Ner. Wiadomość w restauracyi p. Herbego, Pasaż Meyera. 741—3

Dr. E. Czekański

specyalność: choroby **kobiece, weneryczne i skórne.** Piotrkowska № 39, nad cukiernią p. Wüstehube, 2 piętro. 643—10

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Konopnica, pow. wieluński, na imię Stanisława Wolniewicza.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w tutejszym magistracie. 789—1

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Zgrzybieckiej, na imię Józefy Werner.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 791—1

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownym Obywatelom i mieszkańcom miasta Łodzi, że od dnia 1 marca r. b. przyjmuję wszelkie roboty

MALARSKIE i SZTUKATORSKIE

jak również wytapetowanie pokoi za umiarkowaną cenę. Najakuratniejsze wykonanie.

Pozostaję do usług

M. KRÓLL.

Łódź, ul. Cegielniana № 55, dom W-go Szlosberga.
592—10

Лодзинская Фабричная желѣзная дорога,

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя К. В. Гелига, объ утерѣ дубликата накладной за № 21169 отъ 22 Марта т. г., Управленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ. 791—3

Лодзинская фабричная желѣзная дорога,

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя М. Мандельса, объ утерѣ дубликатовъ накладныхъ Лодзь-Бѣлостокъ за № 20964 отъ 21 Марта т. г. и Лодзь гор. Бѣлостокъ за № 2127 отъ 23 Марта т. г. Управленіе Лодзинской Фабричной Желѣзной Дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликаты накладныхъ считаетъ недѣйствительнымъ. 775 3

Gebethner & Wolff

w Łodzi, ul. **Piotrkowska 18**

Skład fortepianów, pianin

i melodykonów

w połączeniu ze składem

NUT.

Wynajem instrumentów.

Przyjmują się zamówienia na **strojenia i reparacyę** jako też **na transport i opakowanie.**

728—0

Flora Goldmann Izydor Lübeck zaręczeni.	
Pabianice.	Łódź.
	788

Los loteryjny

do klasy 4 № 18642 lit. a **skradziono** mi z domu. Ostrzega się, aby nikt wyżej wymienionego losu nie nabywał. Ulica Wólczańska № 681.

Roman Janicki.

793—3

Stanisława Daleszyńska

właścicielka **magazynu sukien i okryć damskich** *Marszałkowska 129) i b. kostiumerka teatrów rządowych w Warszawie* otwiera 26 b. m. **w Łodzi** przy ulicy **Piotrkowskiej Nr. 522, I piętro**

Filię swego warszawskiego magazynu

Kierunek artystyczny filii, dostarczanie modeli i wszelkie dyspozycye w zakres strojów wchodzące, załatwiać będzie **raz na tydzień osobiście,** a zastępstwo swoje powierza **pierwszej dyrektrysie** ze swego warszawskiego magazynu. Zarząd i administracyę filii raczyła objąć pani **Celina Zygmuntowa Daleszyńska.** 745—3

Warszawska FILIA Składów HERBATY

DOMU HANDLOWEGO

TSIŃ-ŁUN

Zjednoczone Towarzystwo Kupców Kiachtyńskich

Krakowskie Przedmieście Nr. 169 — Marszałkowska Nr. 117.

Zawiadamiając Szanowną Publiczność, że **z dniem 1 (13) maja otwiera**

SKLEP w ŁODZI, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 17

poleca **herbatę własnego zakupu w Chinach,**

ze zbiorów 1891 roku, od rs. 1 kop. **48** do rs. **7** kop. **40** za funt, w 1, ½, ¼ i ⅛ funtowych paczkach, pod **banderolą rządową.** 782-6

STAN RACHUNKÓW

Banku Handlowego w Warszawie

po dzień 31 marca 1891 roku.

		w WARSZAWIE		w PETERSBUR.		OGÓŁEM	
	Stan Czynny.						
1	Gotowizna w kasie	1,057,524	37	238,480	69	1,296,005	06
2	Rachunki bieżące w bankach rządowych i prywatnych	53	74	295,879	18	295,932	92
3	Skup weksli opatrzonych najmniej dwoma podpisami	5,921,160	23	1,925,112	29	7,846,272	52
4	Skup papierów publicznych wylosowanych i kuponów bieżących	113,652	72	5,975	24	119,627	96
5	Skup sola-weksli zabezpieczonych papierami publicznemi lub hypoteką	381,722	50	22,752	—	404,474	50
6	Pożyczki na zastaw papierów publicznych i towarów	2,574,214	73	3,382,395	87	5,956,610	60
7	Moneta brzęcząca stanowiąca własność banku	4,296	82	16	55	4,313	17
8	Papiery publiczne własne	2,176,494	81	468,125	18	2,644,619	99
9	Traty i weksle na zagranice nabyte na własny rachunek	102,080	31	89,692	06	191,772	37
10	Uposażenie filii banku					2,000,000	—
11	Korespondenci	4,572,171	94½	1,270,119	59	5,842,291	53½
12	Rachunek z oddziałem banku	3,291,324	19			3,291,324	19
13	Weksle protestowane	10,149	30	1,877	10	12,026	40
14	Wydatki bieżące z r. 1890	145,404	10	79,979	96		
	,, 1891	33,307	57	26,790	79	285,482	42
15	Wydatki zwrotne	25,662	75	8,829	50	34,492	25
16	Koszta organizacyi						
17	Nieruchomość	141,603	14			141,603	14
18	Rachunki przechodnie	471,743	95	495,937	34	967,681	29
		23,022,567	17½	8,311,963	14	31,334,530	31½
	Stan Bierny.						
	Kapitał zakładowy	6,000,000	—			6,000,000	—
1	Uposażenie filii banku			2,000,000	—	2,000,000	—
2	Fundusz rezerwowy	1,276,252	09			1,276,252	09
3	Rezerwa specyalna	150,000				150,000	—
4	Wkłady na rachunek przekazowy i lokacye	8,172,033	92	1,469,592	64	9,641,626	56
5	Korespondenci	5,977,894	41	1,227,432	39	7,205,326	80
6	Rachunek z oddziałem banku			3,291,324	19	3,291,324	19
7	Traty przez bank akceptowane			50,918	74	50,918	74
8	Dywidenda od akcyi banku niepodniesiona	1,833	75			1,833	75
9	Procenty przypadające do zapłaty od wkładów i obligacyj	2,328	11	604	83	2,932	94
10	Procenty i komis z r. 1890	579,420	68	226,080	10		
	,, 1891	97,829	28	25,150	89	928,480	95
11	Rachunki przechodnie	764,974	93½	20,859	36	785,834	29½
		23,022,567	17½	8,311,963	14	31,334,530	31½
	Weksle do inkasy						
	Towary w komis oddane	1,035,905	—	51,435	12	1,087,340	12

780-1

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki   Дозволено Цензурою 13 Апрѣля 1891 г.   W drukarni „Dziennika Łódzkiego".